

## Prehistoryczny Wielki Potop

Autor tekstu: **Joanna Żak-Bucholc**

O wieków toczą się spory na temat: „jak rozwija się ludzka historia” - czy jej rozwój przebiega na zasadach ewolucji, spokojnego i równomiernego „przyrostu” czy też przeciwnie, katastrofy biorą niejako „czynny” udział, kształtując losy społeczności ludzkich i ich kultur. I nie tylko człowieka rzecz jasna — wszak co do przyczyny zagłady dinozaurów panuje już niemal całkowity konsensus w środowisku badaczy — przyczyną ich wymarcia była katastrofa, uderzenie asteroidy w powierzchnię ziemi.

Nikt nie neguje też katastrofy na morzu Śródziemnym i Czarnym — ostatnie rewelacje o wielkim potopie są chyba znane wszystkim... Szczególnie, iż niebagatelną rolę odegrał słynny odkrywca wraku *Titanica* R. Ballard. Katastrofa na wyspie Santoryn także nie ulega wątpliwości.

Ciekawe, że katastrofy są stałymi „bohaterami” wielu mitów. Istnieje wiele opowieści przekazujących wieści o katastrofie, która już się wydarzyła, albo też (w formie np. prorocत्व) wydarzy się w przyszłości. W Indiach i Grecji (i wielu innych krajach) nawet dzieje świata ujmowano w ciąg epok, a cezury między nimi to wielkie, niosące wszem zagładę katastrofy. W Indiach te wielkie epoki zwą się „jugami” — trwały długo, nawet do wielu tysięcy lat i nazywano je „rokiem doskonałym” czy „rokiem Brahmy”; w Grecji za Hezjodem „wiekami”. Co ciekawe w wielu mitach właśnie ci, co uratowali się z potopu, jak Noe, Utnapisztim (Ziusiudra — Sumer), Manu (Indie) wieszczli, iż taki kataklizm zdarzy się znowu. W mitach swe miejsce znalazły również opowieści o katastrofach lokalnych. Jak ta, której ślady odkopał w Ur słynny odkrywca cywilizacji Sumerów Woolley, albo niektóre potopy greckie.

Najsłynniejszą katastrofą jest pewnie zagłada Atlantydy, o której opowiada Platon (zob. str. 2312). Ale ta niewiarygodna data podana przez Platona...

Przyjmując wyniki naukowe dotyczące ostatniej epoki lodowcowej i jej końca, któremu towarzyszyło topnienie lodu, można uznać za rzecz tu obojętną czy czynnikiem uaktywniającym anomalia klimatyczne było uderzenie w powierzchnię naszej planety asteroidy lub komety czy też inna przyczyna. Ważne, że jak wielu geologów i klimatologów przyznaje, okres wysokiego zagęszczenia anomalii był krótki, co wskazuje, że coś zdarzyło się dość nagle i nie mamy tu do czynienia z długim procesem. Lody puściły ok. 10.000 r. p.n.e. Ale „potopowi” towarzyszyły także ruchy skorupy ziemskiej, wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi. Absolutnie bezdyskusyjny jest fakt wzmożonej aktywności wulkanicznej w tym czasie, czego dowiodły badanie warstw lodu dokonane na Grenlandii. Po drugiej stronie Atlantyku w Kalifornii, w Labrei znajduje się smoliste zapadlisko, które jest swoistym cmentarzyskiem wielu zwierząt schwytych tu w pułapkę. Gatunki tych zwierząt dają wiele do myślenia: mamuty, konie, wielbłądy, tygrysy. A czas ich nagłego wymierania? Około 10.000 r. p.n.e. W tym czasie (lub nieco później) wymierają na obszarze dzisiejszej zimnej Syberii mamuty, kiedyś żyjące tu w klimacie umiarkowanym. Wszystko to dowodzi raczej niezbitcie, że cośnagłego stało się ok. 12.000 lat temu i spowodowało olbrzymie perturbacje na ziemi. Jedną z ich trwałych efektów było podniesienie się poziomu oceanów i mórz. Inna sprawa czy taka katastrofa mogła przetrwać w pamięci ocalałych ludzi i stać się składnikiem tradycji?

Cóż, na brak nierozwiązanych wciąż zagadek nie możemy narzekać. Istnieje rzeczywiście wiele zastanawiających nowych odkryć archeologicznych, które mogą (a może nawet powinny) zmienić nasz ogląd przeszłości. Na przykład - skąd wzięły się u brzegów japońskiej wyspy Honaguni (grupa Ryukyu) potężne struktury do złudzenia przypominające zabudowę dużego miasta, z wielkimi schodami, platformami, kolumnami? Przez kamienną platformę biegnie rowek szer. ok. 25-30 cm, ciągnący się ze wschodu na zachód, niewiadomego przeznaczenia. Japońscy geologowie są zdania, że taka struktura jak ta nie mogła powstać „siłami natury”, ale archeologowie nie kwapią się do poważnego zajęcia się tą sprawą. Prof. geologii Kimura uważa, że ostatnie zmiany dna morskiego nastąpiły ok. 9000-10000 lat temu, więc „miasto” nie mogło powstać później — ale wcześniej tak. Czy dowiemy się z czym mamy tu do czynienia? Z zatopionym przez wielki potop portem? Ale aż tak dawnym!? Cóż, jeśli idzie o Japonię, kryje ona jeszcze tysiąc zagadek. Na przykład pismo, owszem przejęli od Chińczyków, ale nie język, który w ogóle nie pasuje do żadnej językowej rodziny. A niewiarygodnie stara ceramika, najstarsza na świecie - sprzed 10 000 r. p.n.e.?

Tylko dla porządku podamy, że kursują w tym rejonie świata opowieści o zatopionym

wielkim łądzie. Niektórzy nazywają go Mu. A są też inne mity, częste wśród mieszkańców wysp Pacyfiku, opowiadające o podwodnych miastach. Jak na przykład ta o dwóch braciach, którzy przybyli na łodziach z łądu na zachodzie, i w miejscu zatopionego miasta wybudowali świątynię (wyspa Panapei).

Już nie mówiąc, że w Indiach opowiada się rzekomo o tajemniczym ludzie zwanym Nascalami. Lud Nascalów to podobno spadkobiercy ludzi z zatopionego kontynentu Mu. Skąd te rewelacje? Z badań niejakiego pułkownika J. Churchwarda, ale z żalem trzeba dodać, że nie zostały one w wiarygodny sposób potwierdzone.

Tymczasem, by zbliżyć się już do bardziej znanych nam rejonów świata zauważmy, iż w arabskich kronikach, bardzo późnych, np. tej z IX w. ibn Abd Hokm pojawiają się wzmianki, iż piramidy zbudował król Surid Salhuk (postać zresztą nie zweryfikowana historycznie) 300 lat *przed potopem*. Pytanie tylko, którym potopem? Król miał ponoć straszny sen - wielka woda, spadające gwiazdy, ogłuszający hałas, itp. No cóż, „zestaw” niechybnie związany z katastrofą. (Sądzone już w starożytności, że piramidy zbudowano, by schronić dziedzictwo wszelakich nauk. Ta teza pojawia się np. u Flawiusza. Doprawdy nie my pierwsi zdumiewamy się fenomenem piramid).

## A może rok 7500 p.n.e.?

W tym miejscu trzeba wspomnieć o pracy „A jednak był potop. Od mitu do rzeczywistości historycznej” autorstwa Alexandra i Edith Tollmannów. Otóż z ich badań wyłania się jeszcze jedna, mniej znana katastrofa. Twierdzą oni, że w VIII tys. p.n.e. wielka kometa weszła w ziemską atmosferę i rozprysła się na siedem części, które spadły w różnych rejonach globu, dając przerażające skutki w postaci powodzi, trzęsień ziemi, pożarów... Z ich badań wynika, że ten tzw. impakt miał miejsce ok. połowy VIII tysiąclecia p.n.e. — datę tę uzyskano badając metodą C14 tzw. tektydy. Ludzie, którzy przetrwali kataklizmy, po tak potężnej traumie przez pokolenia przekazywali innym straszliwe opowieści. Powstały mity zbudowane wokół tego wydarzenia, w różnych rejonach świata podobne, jako że niemal w każdym spadły części komety. To najbardziej katastrofalne zdarzenie, wedle autorów, zawiera się w wielu mitach na całym świecie, o potopie i zjawiskach mu towarzyszących. Powszechność tego mitu ma swą genezę we wspólnocie pamięci.

W „scenariuszu” tej potężnej katastrofy autorzy widzą też fundament dla wielu rytuałów, motywów plastycznych, symboli. Np. dla obrazu siedmiogłowego Smoka, który jest wtórnym niejako obrazem, przez który przebija autentyczne świadectwo świadków, pamiętających obraz nieba, kiedy to w fazie tuż przed rozpadem kometa przelatowała przez całe niebo, rozpadając się na siedem części. Także koncepcje kosmogoniczne — paradoksalnie — zawierają w sobie obraz kształtowania się świata po impakcie — nowego świata, kiedy opadały wody i na nowo wyłaniała się ziemia - kosmogoniczna Pierwsza Góra.

Przy czym Tollmannowie uważają, iż katastrofa z roku 7500 p.n.e. stanowi wyraźną cezurę oddzielającą (oczywiście chodzi o zasadę, a nie o wyjątki) kulturę łowiecko-zbieracką i rolniczo-osiadłą.

## Potop i katastrofa na Morzu Czarnym

Nie ma już wątpliwości: w sąsiedztwie ludów, które z dawien dawna przekazywały sobie mit dotyczący wielkiego potopu zesłanego przez bogów na ziemię, rzeczywiście wydarzyła się katastrofa — powódź na ogromną skalę. Badania Morza Czarnego i Śródziemnego dowiodły, iż wody morza Śródziemnego sforsowały wąskie przesmyki łądu oddzielające od siebie te dwa akweny i potężne fale zalały nieckę, w której dziś rozlewają się wody Morza Czarnego. Badano dno, badano warstwy skorupiaków, słodko- i słonowodnych, wreszcie metodą C14 wydatowano czas, w jakim miało dojść do tego wydarzenia. Badania wskazały VI tys. jako okres, w którym wydarzył się kataklizm. Tam, gdzie kiedyś było płytkie jezioro o słodkich wodach, powstał akwen zalany gorzką i słoną wodą morską. Jakie to musiało zrobić wrażenie na zamieszkujących brzegu jeziora ludziach — tych, którym udało się przeżyć, możemy sobie tylko wyobrazić [1]. We wrześniu roku 2000 podana została wiadomość o odnalezieniu (wyprawa Ballarda) resztek archeologicznych pochodzących z VII tys. p.n.e., czyli w świetle badań z okresu „przedpotopowego”. Budowle i naczynia znaleziono... na dnie Morza Czarnego. Pochodziły pewnie z osady stojącej kiedyś nad brzegiem jeziora...

Pytanie nurtujące wszystkich to oczywiście czy to to wydarzenie było kanwą powstania

opowieści biblijnej o potopie?

Polski wkład w badania czarnomorskiego potopu jest niebagatelny. A badania wykazały, że potop ten miał znacznie większy zasięg niż sądzono — sięgał terenów wokół morza Kaspijskiego, Aralskiego, pustyni Kuzył-Kum. Prof. Karol Szymczak badał tereny Uzbekistanu w Ayakagytm, które uważa za miejsce, skąd pochodzą najstarsze kulturowe znaleziska z terenów Azji Centralnej, wskazujące na dość wysoki stopień zaawansowania mieszkającego tu ludu. Dolna warstwa pochodzi z ok. VI tys. p.n.e., górna tworzyła się w sposób, który wskazuje, że została zalana wodą. Czyżby była to wioska z czasów potopu i to aż tak daleko od Morza Czarnego? Wody potopu musiały zaiste sięgać daleko... Profesor uważa, że stało się to jakieś 7,5 tys. lat temu czyli ok. roku 5,5 tys. p.n.e. Wody potopu zostały tu na długo — ok. 2,5 tys. lat. Profesor zamierza prowadzić dalsze badania, a nam zostaje życzyć mu dużo szczęścia i z niecierpliwością czekać na kolejne wiadomości.

Interesujące jest i to, iż z drugiego krańca utworzonego przez wody potopu „morza” widzimy góry Hindukuszu, Pamiru, Himalaje. Czyż nie tu miała wylądować barka indyjskiego Manu? Czyżby relacja indyjska dotyczyła *tego samego wydarzenia*, tylko opowiedzianego z innej, indyjskiej perspektywy...

A z drugiej strony wylania się oczywiście kwestia zasiedlenia Doliny Indusu. Profesor twierdzi, że śladów osadnictwa z czasów przedpotopowych tam nie ma. Najstarsze pochodzą z okresu 4500 p.n.e. więc z okresu ustępowania wód potopu. Może zresztą „ten” potop spowodowało topienie się lodowców, zalegających wysokie pasma górskie Himalajów, Hindukuszu, Tianszan, Pamiru? A masy roztopionej breji lodowej spływały w dół na obydwie strony łańcuchów górskich: na północną — co spowodowałoby zalanie terenów Uzbekistanu i dalszych na zachodzie aż do morza Czarnego (wylania się tu problem, w tej bowiem teorii to nie z morza Śródziemnego do Czarnego wlewałyby się wody, lecz odwrotnie), i na południową, co z kolei przeorałyby dolinę Indusu (Indus to rzeka biorąca swe początki w paśmie Hindukuszu). Wiele jest jeszcze do zrobienia, sporo jest niejasności, ale dzięki nauce mamy coraz wyraźniejszy obraz naszych dziejów, w których tak wielka rola przypada mitom - prawdziwszym także w sensie parahistorycznym, niż skłonni byliśmy sądzić. Ale tak to już bywa, że jedno, choćby tylko częściowo rozwiązane problemy zaraz ukazują wiele innych — nierozwiązanych.

W kontekście najnowszych badań nad potopem po raz kolejny staje oto przed nami nieśmiertelna kwestia Sumerów. To w końcu w ich piśmiennictwie pojawia się pierwszy znany nam opis „naszego”, biblijnego potopu. Pytanie czy to Sumerowie z dawien dawna go sobie opowiadali jako pamiątkę po rzeczywistych wydarzeniach, które spotkały ich przodków? Słowem: czy to oni przybyli do Mezopotamii wraz ze swym przerażeniem i opowieścią o Wielkiej Wodzie i karze od bogów? W takim razie znowu trzeba by zweryfikować datę ich przybycia między Eufrat i Tygrys. Przybyliby tu w połowie nie IV, lecz VI tys. p.n.e. Dwa tysiące lat różnicy... A ich pierwotnymi siedzibami byłyby tereny wokół Morza Czarnego albo Kaspijskiego. To bardzo prawdopodobne. Choć wtedy nie zgadza się kierunek ich przybycia określony w ich mitach — bo w nich mowa o wschodzie. A również archeologiczne ślady wskazują raczej na ekspansję idącą od południa. Ale co z ludami zwanymi Ubaidami, mieszkającymi na ziemiach między Tygrysem a Eufratem przed nimi? Może to oni przyszli tu po „tym” potopie i przekazali przybyłym potem Sumerom opowieść o katastrofie? A Hebrajczycy zetknęli się z tymi opowieściami jeszcze później i włączyli do swej Księgi?

O „biblijnym” potopie zresztą raz już było głośno, kiedy to w 1929 w Ur Leonard Woolley odkrył ślady powodzi w mieście Sumerów Ur. Warstwy wyglądały mniej więcej tak: ślady kultury Ubaid — warstwa powodziowego mułu — ślady sumeryjskie, groby królewskie. W świetle badań okazało się, że był to lokalny wylew Eufratu, a nie potop powszechny, ale przecież w skali lokalnych społeczności musiał i tak zmienić oblicze Mezopotamii, także w kulturowym sensie. Datowanie tego wylewu to rok. ok. 3500 p.n.e. (zresztą warstw powodziowych na terenie Mezopotamii jest więcej — np. z Ur jeszcze warstwa z roku 2700 p.n.e., kilka z miasta Kisz i Uruk itd.). Wtedy wedle tradycyjnego datowania przybyli Sumerowie, a Ubaidzi znikają. A że katastrofy zmieniały bieg historii, los ludzi i kształt ziemi, nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Mity także i o tym mówią wprost: „Wówczas ziemia nie mogła wyżywić swych mieszkańców i pociągnęli oni w dół ku nizinom południa” opowiada Zend-Awesta, pismo dawnych Persów. Czy to może dotyczyć migracji np. ludów Ubaid, albo Sammaryjczyków?

## Potopy w mitach greckich, Thera i wybuch wulkanu

Wielu badaczy, w tym przywołani już przez nas Tollmannowie parało się pracą polegającą na wyodrębnianiu z przekazów greckich opowieści o powodziach. Tollmannowie podają trzy różne lokalne powodzie udokumentowane geologicznie. I tak przytaczani przez nich geologowie W. Ryan i w. Pittman metodą radiowęglową określili:

- potop Dardanosa na okres 5500 p.n.e. — łączyłby się oczywiście z wyżej opisanym potopem spowodowanym przerwaniem przegrody między morzem Czarnym a Śródziemnym,
- potop Ogygesa — można ustalić jej wiek na rok ok. 1790; Teby w Beocji, wylew jeziora Kopais; katastrofa lokalna,
- powódź Deukaliona, łączona często z wybuchem na Therze.

Ta ostatnia katastrofa wydaje się najważniejsza w greckiej tradycji. Deukalion to syn samego Prometeusza. I ojciec Hellena, uznanego za przodka wszystkich Greków - Hellenów. W tej właśnie opowieści pojawia się arka, osiadanie arki na szczycie góry tj. na Parnasie; czyli elementy biblijnych akcesoriów. Zastanawiające jest imię żony Deukaliona, które brzmi: Pyrra. Istnieje pewna egipska opowieść o wygubieniu ludzi w czasie rzezi dokonanej przez boginię Sachmet, kiedy to brodziła ona w morzu krwi, a bogowie ulitowawszy się, chcąc przerwać rzeź, zalali ziemię piwem (w Egipcie ma ono czerwony kolor) albo winem, którego skosztowawszy bogini upiła się i zaniechała dalszej rzezi. Otóż Pyrra znaczy „czerwony”. Dlaczego płacze nam się ta „czerwonosc” w kontekście opowieści o potopach? Ano, krwawy deszcz o czerwonym kolorze to efekt katastrofy w wymiarze już nie mitycznym, ale „fizycznym”, bowiem czerwony kolor ma... stężony kwas azotowy. Potop z Deukalionem i Pyrrą w roli głównej łączony jest, jak wiemy, z wybuchem wulkanu na Therze i rokiem 1530 p.n.e. To właśnie ten wybuch „obfitował” m. in. w kwas azotowy. Czyżby także w Egipcie zachowała się pamięć o tym przerażającym wydarzeniu? To czas zagłady minojskiej Thery, na pewno mocno ucierpiała flota Kreteńczyków, załamała się zatem ich dominacja na morzu. Przybywać zaczęli Achajowie (?), którzy ostatecznie w sto lat potem zniszczyli minojską Krete. [2].

Jak to więc jest z biblijnym potopem? Czy jest echem prawdziwych wydarzeń, a jeśli tak, to których? Zarówno bowiem opowieści o potopach są rozliczne i powszechne na całym świecie, jak i same potopy zdarzają się wcale nierzadko i... wszędzie. I czy naprawdę ważne jest, by tak ściśle wiązać każdą opowieść z konkretną sytuacją? Nie w tym przecież zawiera się sens mythosu, nie jest istotą mitu to czy coś zdarzyło się „naprawdę”, nawet jeśli rzeczywiście się zdarzyło... Już raczej bliżej będziemy, gdy uznamy, że ważniejsza jest obecna w mitach świadomość niepewności ludzkiej kondycji, obawa o nieciągłość świata, rejestracja zagrożeń. Nam bliższa jest historia niż mit, dlatego tak usilnie tropimy „prawdę” np. w Biblii. Owszem, mamy parę możliwości — potop zdarzył się „naprawdę” — i to niejednym razem.

---

Przypisy:

[1] Po bliższe informacje odsyłam np. do artykułu Marcina Ryszkiewicza, Magazyn "Gazety Wyborczej", 8-9.01.1999 r.

[2] Ale to co raz wydaje się już ustalone, wciąż podlega weryfikacji. Tak jest i z datą wybuchu na Therze. Badania najnowsze pewnej grupy badaczy określa go na lata między 1620-1570 p.n.e.; por. Lewartowski, Ulanowska, *Archeologia Egejska*, 1999, s. 39

### **Joanna Żak-Bucholc**

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 18-03-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2356) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2356)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)